

**Dzięk**

8 stron  
Rok VII

# Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA**  
**DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA** : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Fecha 12. Telefon 22-16. Konto czekowe P. K. O. 205.102

## Nowy czynnik polityczny

Podczas wojny w każdym narodzie są dwa rodzaje ludzi: jedni przelewają krew za Ojczyznę, co dzień gotowi za nią oddać życie, inni — trzymają się zdaleka od frontu, zachowując swoje zdolności i energię do ponownego zawarcia pokoju. Jest to podział oczywiście bardzo uproszczony, bo i w szereżach staje niejeden wbrew swej woli i, poza frontem będąc, ten i ów nie przestaje służyć całą duszą swoim. Jak wszędzie, tak i w tym względzie ma się do czynienia z ogromną rozciągłością typów ludzkich, rozsadzających niekiedy zasadniczą formułę. Pomimo tego sama formuła jest wysoce słuszna — walka orężna dzieli każde biorące w niej udział społeczeństwo na żołnierzy, zastaniających kraj swą pierśią od wroga i na zjadaczy chleba, usiłujących prowadzić spokojny żywot dalej za ich plecami. Podział ten przez długie czasy był jedną z podstaw „porządku społecznego”.

W razie niebezpieczeństwa starsze pokolenie, śledzące po nosy w interesach, wysyłało na granice armię stałą i zmobilizowane rezerwy, składające się przeważnie z młodszych — i, wielce dumne z bohaterkich niekiedy ich czynów a zawsze ofiar strasznych, dzieliło się bez najmniejszej fatygi zdobytą przez nich sławą, dyskując jednocześnie wyniki praktyczno-polityczne zwycięskiej wojny. Z „bohaterami” załatwiano się szybko: tym, co padli w boju, stawiano lasy krzyżów, inwalidom przyznawano niewielkie renty, szczęśliwych, którzy wynieśli z bitew całe głowy, wynagradzano orderami, ewentualnie nieco wyższą rangą. Poza tem — murzyn dokonał swego, murzyn odchodził. Dalszy ciąg spokojnego, sytego i normalnego życia stawał się znów domeną tych, co nawet nie powąchaliby prochu. Przechowywali zato — podczas kiedy na polach bitew ginęły niezliczone tysiące — dobry obyczaj przodków, ich cnoty i „zdrowe” tradycje. Przez te ostatnie rozumieć należy dalszą możliwość dorobku, politykowania, robienia różnych karier i stania na straży trwałości sprzyjającego temu wszystkim ustroju. Z ludzi frontu ten tylko był gościnnie i chętnie przyjmowany na tyłach, kto wraz z ostatnim działowym wystrzałem zrywał z wszelkimi rycerskimi snami i znów uchodził cały w szarą poziomą materialistyczną codzienność.

To był zwykły stosunek ludzi tyłowych do powracających z pól bitewnych. Od uprzywilejowywania ich było daleko. Przeciwnie, czując podświadomie, że zastępy zdemobiliz., inteligentniejsze szczególnie, mogą być rzecznikami całkiem now. pojęć, starano się jak najrychlej zmieszać je z resztą społeczeństwa bez śladu, likwidując w ten sposób resztki ich odrębności.

Tak się działo aż do wojny ostatniej. Ta była jednak czemś zbyt wielkiem, zbyt strasznym, zbyt olbrzymich wymagań wysiłków, zbyt liczno masy pochłaniającym bez litości, wreszcie trwającym zbyt długo, by ci, którzy ścigali w r. 1918 do domowych pieleszy z Flandrii, z dalekiej Rosji, z półwyspu bałkańskiego, z nad Piave — mogli, zdjawszy buty wojskowe i wzięwszy jaką taką kąpiel, zasiąść z dobrotliwym uśmiechem w kregu statecznych obywateli swego miasta w kawiarni, auste-

(Dalszy ciąg, na stronie 2.)

## Uroczystości 15-lecia wyzwolenia Dyneburga

### Ordery Trzech Gwiazd na piersiach członków polskiej delegacji

Dyneburg, 4. 1. (PAT). Przybył tu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. przy rządzie kotewskim p. Beczkowicz w towarzystwie attache wojskowego płk. Liebicha. Płk. Liebich udał się następnie do stacji Zengale, aby wraz z przedstawicielem armii łotewskiej kpt. Karklinszem powitać polską delegację wojskową, przybywającą na uroczystości dyneburskie.

Dyneburg, 4. 1. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 15-letniej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zielenią i flagami łotewskimi i polskimi. Liczne gmachy rządowe udekorowano herbami państwowymi i specjalnymi napisami okolicznościowymi. Sklepy zamknięte. Nastrój w mieście podniosły.

O godz. 1 w nocy w wagonie salonowym przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą i dywizji piech. leg. gen. Skwarczyńskim na czele. Od stacji granicznej Zengale delegacji towarzyszyli: polski attache wojskowy ppłk. dypl. Liebich oraz kpt. armii łotewskiej Karklinsz. Delegacja nocowała w wagonie, który ustawiono na torze zapasowym.

O godz. 4,30 rano przybyli do Dyneburga przedstawiciele rządu i naczelnego dowództwa armii łotewskiej: wicepremier Skujenięks, minister wojny Balodis, minister spraw. wewn. Gulbis, minister opieki społ. Kubuls, wiceminister oświaty ks. Cze-manis, głównodowodzący armii gen. Ber-kis, zastępca szefa sztabu gen. płk. Rosenstein oraz szereg wyższych dowódców.

O godz. 8,30 polska delegacja wojskowa powitana została przez dowódcę garnizonu i dowódców miejscowych oddziałów wojskowych z kompanią honorową. Gen. Banger-ski, d-ca garnizonu, wygłosił krótkie przemówienie, witając serdecznie przedstawicieli armii polskiej na terenie swego garnizonu, poczem przedstawił gen. Skwarczyńskiemu dowódców pułków i innych oddziałów wojskowych w Dyneburgu.

O godz. 9,15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generalicji odjechali do sztabu dywizji zengalskiej.

Polska delegacja wojskowa złożyła w godzinach rannych wizyty oficjalne dowódcy garnizonu gen. Bangerkiemu i prezydentowi miasta Wołontowi. W konsulacie polskim złożyli wizyty minister wojny i głównie dowodzący armii łotewskiej.

O godz. 10,15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attache wojskowego ppłk. dypl. Liebicha udała się do sztabu dywizji zengalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generalicji minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej Orderem Trzech Gwiazd.

### Manifestacja polsko-łotewskiego braterstwa broni

Dyneburg, 4. 1. (PAT). Kulminacyjnym punktem uroczystości dyneburskich było odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w gmachu magistratu ku czci żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w walkach pod Dyneburgiem. Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedziła akademja w sali magistratu. Po akademji uczestnicy zgromadzili się na placu przed magistratem, gdzie po przemówieniach nastąpił akt odsłonięcia tablicy przez wicepremiera Skujenięksa. Na tablicy wyryty jest napis: „To miasto zostało oswojone w r. 1920, dnia 3 stycznia we wspólnej walce przez bohaterów żołnierzy łotewskich i polskich”. Przemówienie wygłosił wicepremier Skujenięks i poseł Rzpłitej Beczkowicz.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej uczestnicy uroczystości udali się na plac Wolności, gdzie odbył się przegląd oddziałów wojskowych garnizonu dyneburskiego. Po przeglądzie generał Balodis wygłosił do zebranych oddziałów wojskowych przemówienie, w którym przedstawił sytuację, w jakiej znalazła się Łotwa bezpośrednio po ogłoszeniu jej niepodległości. Tej chwili — mówił generał — nie można zapomnieć o pomocy, jaką nam udzieliła armia polska i jej Wódz Naczelny, Marszałek Piłsudski. W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel wojskowej delegacji polskiej generał Skwarczyński, mówiąc, że armia polska szczęśliwa jest, że przed 15 laty w myśl odwiecznego hasła: Za naszą i waszą wolność, mogła przyjść z pomocą armii łotewskiej w wywalczeniu niepodległości jej ojczyzny.

Uroczystości dyneburskie zakończyły się przedstawieniem w miejscowym teatrze.

Warszawa, 4. 1. (PAT). Z okazji uroczystości, związanych z obchodem 15-letniej rocznicy wyzwolenia Dyneburga przybył wczoraj do Belwederu poseł łotewski p. Walters i łotewski attache wojskowy pułk. Kluge, którzy wpisali się do księgi audjencjonalnej.

## Oficjalna wizyta

### prezydenta Senatu gdańskiego w Warszawie

Nastąpi ona dnia 7 stycznia

(o) Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) Wczoraj ogłoszono jednocześnie w Warszawie i w Gdańsku oficjalny komunikat o wizycie prezydenta Senatu gdańskiego Greisera w Warszawie.

Prez. Greiser przybędzie do Warszawy dnia 7 bm. celem złożenia oficjalnej wizyty Rządowi polskiemu. Towarzyszyć mu będą senator do spraw gospodarczych Wilhelm Huth, radca Senatu do spraw zagr. dr. Wiktor Boetther, radca Herbert Lumme i Hermann Koelle.

Gdańskie koła polityczne podkreślają, że wizyta nowego prezydenta Senatu w Warszawie będzie miała na celu zadokumentowanie chęci dalszego pogłębienia współpracy gospodarczej z Polską oraz podkreślenie, że ze zmianą Senatu nie nastąpiła żadna zmiana w sto-

sunkach polsko - gdańskich.

Prezydent Greiser będzie w Warszawie gościem Rządu polskiego i niewątpliwie odbędzie rozmowy m. in. z min. Beckiem na tematy, interesujące Polskę i Gdańsk. Min. Beck, który bawi obecnie zagranicą, wczoraj wieczorem opuścił Stockholm i prawdopodobnie dziś lub najpóźniej jutro powróci do Warszawy.

W warszawskich kołach politycznych spodziewają się, że po wizycie prezydenta Greisera, która potrwa 1—2 dni min. Beck w połowie przyszłego tygodnia wyjedzie do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, gdzie nastąpi zapowiedziane od kilku tygodni spotkanie między nim, a min. spr. zagr. Francji Lavalem.

## Koniec kariery politycznej posła Graebego

### Kompromitujący wyrok sądu honorowego

(o) Poznań, 4. 1. (tel. wł.) Duże wrażenie wśród Niemców w Wielkopolsce wywołało orzeczenie sądu honorowego w sprawie pos. Graebego. Orzeczenie uwalnia od wszelkiej winy znanego działacza Jungdeutsche Partei Wiesego, który swego czasu oskarżył posła Graebego o wykroczenie natury moralnej i materialnej w okresie, kiedy Graebe był osobą decydującą w biurze niemieckich

posłów i senatorów w Bydgoszczy.

Sąd honorowy uznał, że Wiesie, stawiając zarzuty nie postąpił niehonorowo i nie może mu nic zarzucić.

Powyższy wyrok niemiecka prasa w Wielkopolsce komentuje jako zakończenie kariery politycznej posła Graebego, który został już usunięty od kierownictwa sprawami mniejszości niemieckiej.

## Tragedja statku „Lexington” w porcie nowojorskim

Podczas zderzenia kadłub statku został prawie przepołowiony — 5 osób utonęło

Nowy York, 4. 1. (PAT). Parowiec szwedzki „Jane Christiansen” zderzył się w porcie nowojorskim z parowcem „Lexington”, który kursował na linii Nowy York — Rhode Island. Parowiec „Lexington” zatonął w 10 minut po wypadku. Na pokładzie jego znajdowało się 130 pasażerów i 52 ludzi załogi. Z wyjątkiem 5 osób wszystkich udało się uratować. Wśród rozbitków jest 20 rannych.

Nacalni świadkowie katastrofy parowca „Lexington”, stwierdzają, że zderzenie z parowcem norweskim „Jane Christiansen” było tak gwałtowne, iż „Lexington” został prawie przecięty na dwie połowy. Pośród pasażerów zapanowała panika. Katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu załogi, która z niesłychanym poświęceniem zorganizowała akcję ratunkową.

Orkiestra, która grała na pokładzie statku nie przerwała koncertu dopóki ostatni pasażer nie włożył na siebie pasa ratunkowego. Na brzegu urządzono niezwłocznie punkt opatrunkowy, gdzie otrzymała pierwszą pomoc 20-tu rannych podczas katastrofy. „Lexington” spoczywa obecnie na głębokości 40 stóp. Ponad wodą sterczą wierzchołki ieno kominów.



(Dalszy ciąg artykułu wstępnego ze str. 1). rji lub piwiarni i rozpocząć, jak gdyby nigdy nic, rozmowę o miejscowych plotkach, przerwaną przed laty, w dniu rozlepienia czerwonych i białych odezów i mobilizacyjnych rozkazów. A zresztą komuż to było w całej Europie Zachodniej zbyt przyjemnie, gdy zdjąwszy mundur i ciężki kask żelazny, rozejrzał się dokoła.

Skutkiem długotrwałej wojny była wszędzie, mniej lub więcej widoczna, ruina, wśród której zerowały wstrętne bandy paskarzy. Oni to na swój benefit wyzyskali miliony rannych i zabitych na wszystkich odcinkach frontów. Oni byli prawdziwymi realizatorami tryumfów wojennych i poświadczeń wodzów i żołnierzy. Oni też i im pokrewni spieszyli zdobyć wpływ przeważający na dalszy bieg spraw publicznych i kwestje ustrojowe. Prócz tego rzadko gdzie nie zagościło bezrobocie i nędza tłumów. A wraz z nią coraz głośniejszemu rozlegał się pomruk powszechny. Ze Wschodu wdzierały się wpływy destrukcyjne, grożąc cywilizacji i logicznym podziałom współzycia. Władzę wyrwali sobie z ręki nuworysz, arywista partyjny i bolsze wik. Nowe czasy, te które pisarz francuski tak trafnie nazwał „les jours sans gloire” wszędzie prawie zarysowywały się w całej swej brzydocie i oburzały do głębi tych przedewszystkiem, co na szalę wahających się losów rzucali swoje własne życie.

I oto na kartach naszej współczesności zjawia się niewiele z początku mówiący wyraz: kombatanci. Nie poszli, powrócili do domu, dobrodusznie na piwo, ani nie wyparli się, ci co ją mieli, swej dumy rycerskiej, ani nie ugrzęźli bez reszty w wyrobku. Wojna czterolatnia nauczyła ich czuć się obrońcami Ojczyzny i nimi w swem rozumieniu pozostali. Cel był zawsze ten sam — dobro ich ziemi. Zmienił się tylko nieprzyjaciel, który mu groził. Wojna narodów się skończyła. Natomiast zapowiadały się walki wewnętrzne, walki o ocalenie kraju swego od chciwych rekinów, niesumiennej polityki i tłumów, prowadzonych już przez ducha destrukcji. Kombatanci przeciwstawiali im się od samego początku, choć nie od razu wszędzie. Na Węgrzech już w 1919 roku staczają walkę z Belą Kunem, w trzy lata potem ratują od anarchii Italię i dają jej ład nowy, w Niemczech, długo gnębieni przez socjalizm, dochodzą do władzy pod znakiem swastyki dopiero i o sukcesach ich mówić przedewszystkiem, we Francji organizują się i łączą w jeden mur tem silniej, im bardziej tracą kredyty w społeczeństwie wielogłowy tyran — parlament.

W każdym z tych krajów przynoszą wazkie słowo i każą się ze sobą liczyć innym: swoim i obcym. Stają się najmocniejszym wyrazem dążeń swych narodów i wiadomo, że choć gdzieś niegdzie chętnie by ich się wyzbyto, nigdzie bez nich i wbrew nim nie się już dłać nie będzie.

W. I. L.

## Nowy naczelnik wydziału szkolnictwa średniego w Min. W. R. 10. P.

(o) Warszawa, 4. 1. (tel. wł.). Z dniem 1 stycznia mianowany został naczelnikiem wydziału szkolnictwa średniego w Ministerstwie Oświaty dr. Koczwarą, dotychczasowy wizytator wydziału oświatowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

## Turniej hokejowy w Krynicy

CRACOVIA ZWYCIĘŻA K. T. H. 3:1

Krynica, 4. 1. (PAT). W środę wieczorem rozegrany został w Krynicy dalszy mecz hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska pomiędzy Cracovią a K. T. H. Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 3:1 (2:0, 0:1, 1:0).

Krynica, 4. 1. (PAT). W ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano wczoraj mecz między Cracovią i Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:1 (3:0, 3:0, 0:1).

## Mecz bokserski w Inowrocławiu

Wczoraj o godz. 20 w sali teatru zdrojowego w Inowrocławiu odbył się mecz bokserski pomiędzy Zw. Strz. Cujavia — Zdrój a reprezentacją m. Brna. Czesi zostali zwyciężeni przez Kujawiaków w stosunku 9:7.

# Program pobytu min. Laval'a w Rzymie

## Konferencja z Mussolinim i audjencja u Ojca św.

Paryż, 4. 1. (PAT). Program wizyty ministra Laval'a w Rzymie został już ustalony. Minister Laval wyjedzie w czwartek wieczorem w towarzystwie sekretarza generalnego Quai d'Orsay Legera, wicedyrektora departamentu do spraw Afryki i Lewantu — de Saint Quentin oraz dyrektora gabinetu Ro-

chat. Na granicy włoskiej ministra powita imieniem rządu specjalny wysłannik. W Rzymie na spotkanie min. Laval'a uda się na dworzec osobiście Mussolini.

Kulminacyjnym punktem programu będzie rozmowa ministra Laval'a z Mussolinim w sobotę. W rozmowach

wzmą udział ponadto delegaci rządu włoskiego i francuskiego. Konferencje będą kontynuowane w niedzielę. W sobotę wieczorem Mussolini wyda na cześć gości wielki obiad w pałacu weneckim.

W niedzielę odbędzie się przyjęcie u ambasadora francuskiego de Chambrun.

W poniedziałek minister Laval będzie przyjęty na specjalnej audjencji przez Papieża. W sprawie tej minister Laval odbył konferencję z nuncjuszem apostolskim msgr. Maglione.

Wyjazd z Rzymu nastąpi we wtorek.

## Wyjazd min. Laval'a

Paryż, 4. 1. (PAT). Wczoraj o godz. 20,20 wyjechał do Rzymu min. Laval wraz z towarzyszącymi mu osobami.

## Gdańsk wykonywa zamówienia wojskowe dla Niemiec

Dowiadujemy się, że kilka przedsiębiorstw metalurgicznych w Gdańsku otrzymało z Niemiec w związku z programem dobrojenia Rzeszy zamówienia na żelazne konstrukcje mostowe, oraz na żelazne parkany dla obiektów wojskowych. Na podstawie wyżej wspomnianych zamówień zainteresowane firmy powiększyły swe załogi robotnicze.

Część zamówień została wykonana i oddawiona do dyspozycji władz nie-

mieckich. Ponieważ jednak należność za wykonane zamówienia nie została uregulowana w gotówce, tylko zapisana na t. zw. „Sperkonto” w Bankach w Rzeszy, firmy znalazły się w trudnym położeniu, będąc zmuszone do opłacenia robocizny i ponoszenia kosztów surowca. To też dalsze roboty zostały przerwane, a w związku z tem część robotników została zwolniona.

## Zuchwały napad bandycki na sklep jubilera w Chrzanowie

### Zatrzymany na dworcu w Trzebini jeden z bandytów zranił ciężko urzędnika kolejowego

Kraków, 4. 1. (PAT). W środę w późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha. Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela oraz znajdujacego się tam zegarmistrza Fridfelda.

W pewnej chwili Reich chciał wezwać przez okno pomocy. Wówczas jeden z bandytów strzelił do Reicha, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Napastnicy nie zdoławszy nic zrabować w obawie przed schwytaniem zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła pościg. Rysopisy sprawców napadu podane zostały również i służbie

kolejowej pobliskich stacyj. W Trzebini portier poznał w jednym z pasażerów, który miał bilet do Dąbrowy Górniczej uczestnika napadu w Chrzanowie. Wezwał go więc, by udał się z nim do Urzędu Ruchu. W drodze nieznanomy wydobyl rewolwer i strzelił do portjera, raniąc go ciężko w okolicę jamy brzusznej, poczem zbiegł.

Wczoraj rano policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu Edwarda Krzeszowskiego z Będzina. Aresztowany przyznał się do napadu i podał nazwisko współnika również mieszkańca Będzina Antoniego Skrobota. Ofiary strzelaniny przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

## Proces Hauptmana budzi w Ameryce niebywałą sensację

### Trybunał odroczył rozprawę

Nowy Jork, 4. 1. (PAT). We Flemington, gdzie odbywa się proces domniemanego mordercy dziecka Lindbergha — Hauptmana, panuje niezwykle ożywienie. Wczoraj wokoło gmachu, w którym mieści się sąd, zebrały się olbrzymie tłumy ludności. Sala sądowa mogła pomieścić tylko nieznaczną część

W końcu dnia zabrakło pożywienia i naczyni. Wielu mieszkańców opuściło swoje domy, wynajmując je na prowizję ryczne hotele. Restauratorzy i kupcy małego miasteczka wyrażają życzenie, aby proces trwał jak najdłużej.

Flemington (New Jersey), 4. 1. (PAT). Trybunał, rozpatrujący sprawę Haupt-



Synek pp. Lindberghów,

osób, które pragną przysłuchiwać się rozprawie. Sala była wypełniona tak dalece, że ludzie nie mogli się w niej nie tylko poruszać, ale nawet wykonać jakiegokolwiek ruchu.

Na ulicach miasteczka, które było ożywione jak podczas wielkich świąt na rodowych, chłopcy sprzedawali fotografie wybitniejszych osób, biorących udział w procesie. Miasto nie było przygotowane na przyjęcie tak wielkich ilości przyjezdnych. Służba w kawiarniach i restauracjach upadała ze zmęczenia.



Hauptman

mana, odroczył swe rozprawy po wyznaczeniu 10 sędziów przysięgłych — 6 mężczyzn i 4 kobiet.

### Wybuch bomby zdradził terrorystów

Kalkutta, 4. 1. (PAT). W ogrodzie jednego z domów, położonych na krańcach miasta, nastąpił wybuch bomby. Policja po przeprowadzeniu rewizji w tym domu wykryła liczącą przeszło 15 osób organizację terrorystyczną. Dwie osoby aresztowano. Poszukiwania pozostałych członków bandy trwają.

## Nad trumną kardynała Bourna



Zmarły w dniu Nowego Roku w Londynie kardynał-arcybiskup Westminsteru Francis Bourne.

Londyn, 4. 1. (Pat). Wczoraj po południu przybył do Londynu Prymas Polski ks. kardynał Hlond, by wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych zmarłego kardynała Bourna. Na dworcu powitali dostojnego gościa członkowie ambasady Rzymskiej, konsul generalny oraz reprezentanci kościoła katolickiego w Anglii.

Katafalk ze zwłokami kardynała Bourna wystawiony jest w katedrze westminsterskiej. W ciągu dwóch ubiegłych dni przedefilowało przed trumną przeszło 100.000 wiernych, którzy złożyli w ten sposób hołd zmarłemu kardynałowi.

## Wielka manifestacja nar.-socialistyczna w Berlinie

10 tys. szturmowców pilnowało porządku

Berlin, 4. 1. (PAT). W czwartek w sali Opery Państwowej pod Lipami odbyła się wielka manifestacja z udziałem przedstawicieli rządu, kierowników partyjnych, przywódców SA i SS z całej Rzeszy. Manifestacja ta miała na celu stwierdzenie przed krajem i zagranicą, że niema żadnych tarć, czy nieporozumień ani w tonie rządu, ani w partji, bądź w partyjnych związkach umundurowanych.

W czasie uroczystości przemawiali kanclerz Hitler, minister Goering i minister Hess. Ze względu na zapewnienie spokoju władze przedsięwzięły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Kordon szturmowców, złożony z około 10.000 członków SA i SS podwójnym szpalerem zamknął Wilhelmstr. i aleję pod Lipami od pałacu kanclerskiego aż do gmachu Opery.

Setki policjantów umundurowanych i cywilnych kontrolowało w godzinach popołudniowych ruch uliczny, nie dopuszczając do tworzenia się większych grup. Komunikacja kołowa kierowana była na boczne ulice.

## Ofiary służby samarytańskiej

Szesnaście strażaków pod gruzami płonącego domu w Nowym Jorku

Nowy Jork, 4. 1. (PAT). W 4-piętrowym domu, zamieszkałym przez 7 rodzin murzyńskich, z nieznanych przyczyn wybuchł pożar. Straż ogniowa, która niezwłocznie po alarmie pospieszyła na ratunek, zdołała wydobyc z płonącego domu wszystkich mieszkańców.

W chwili jednakże, kiedy strażacy jeszcze raz przeszukiwali płonący budynek, dom zawalił się, grzebiąc w gruzach dwóch uczestników akcji ratunkowej. 14-tu strażaków jest ciężko rannych.





## GŁOSY I ODGŁOSY.

## Plotki, ploteczki...

(t.) Prasa zjednoczonej opozycji wysiła się stale, by karmić swych czytelników najrozmaitszymi plotkami, niewiadomo gdzie i w jakiej atmosferze zrodzonymi, w większości wypadków zdalaka zalatującymi mocno zjechałym kłamstwem. Hojnie też sypnięto temi plotkami w okresie bożonarodzeniowym. M. in. „Robotnik” a za nim cała prasa endecka wiele farby drukarskiej i miejsca poświęciła „sensacyjnej” wiadomości o powrocie do czynnej służby gen. Władysława Sikorskiego, choć ten ani przez chwilę nie przestał być generałem w służbie czynnej, bez przydziału służbowego. Zabawne było przytem widowisko, jak ta prasa zachłystywała się prosto tą „sensacją”, dając do zrozumienia, że „...ho, ho...” z sanacją już jest gorzej. Słowem bredniom na ten temat nie było miary.

Jak ta sprawa wygląda w istocie pisze „Gazeta Polska”:

W noworocznym numerze „Gazety Warszawskiej” znajdujemy na pierwszej stronie artykuł p. t. „Powrót Gen. Sikorskiego”. Zdanie wstępne brzmi: „Wybór gen. Władysława Sikorskiego na zastępcę przewodniczącego Sądu Generalskiego jest w naszych warunkach faktem, który musiał wywołać szersze zainteresowanie. Nikt tego nie uważa li tylko za dowód zaufania doń wśród generałów, którzy sąd wybierają”.

Istotnie fakt taki byłby interesujący — tylko że go niema. Wybory do Sądu Generalskiego na okres 1935-36 są w toku i wynik ich dotychczas przez komisję skrutacyjną ogłoszony nie został. Z powietrza zatem wzięła „Gazeta Warszawska” „dowód zaufania wśród generałów” do gen. Sikorskiego — zarówno jak i swoje znaczące „li-tylko”. Wybór gen. Sikorskiego do Sądu Honorowego dla Generałów jest fantazją; podnieście go do godności wiceprzewodniczącego tegoż Sądu nastąpiło również tylko w obrazli prasy obojga opozycji.

## Braterstwo krwi

Wczoraj, 3 stycznia, minęło 15 lat od zdobycia Dyneburga przez 1 dywizję Legionów pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego przy współudziale wojsk łotewskich. Z racji tej rocznicy „Polska Zbrojna” pisze:

Niema mocniejszych więzów, jak więzy krwi. Temi więzami zespoliły się Polska i Łotwa piętnaście lat temu na polach bitew w Letgali.

Braterstwo broni łączy zawsze — a jest tem ślisciejsze i trwalsze, gdy zawarte zostało w walce o dobrą sprawę. Polska i Łotwa walczyły o utrwalenie swej niepodległości — o granice ziem swych ojców.

Po 700 latach niewoli zaswitała nad Łotwą jutrzienka wolności. Dzielnym, twardym i wiernym musiał być lud, który po tylu wiekach ucisku potrafił chwycić za broń i bić się o własne państwo. Ale silny duchem, lecz słaby liczebnie naród, nie mógł się oprzeć nawałi sowieckiej, która runęła nań od wschodu.

W październiku 1919 roku Estonia znajdowała się w przededniu zawarcia pokoju z Rosją — a Litwa prowadziła z nią flirt niedwuznaczny. Bohaterska armia łotewska była już w granic niemal zupełnie wyczerpana, uginając się pod naciskiem wojsk czerwonych, zajmujących Letgalię. Jedyny ratunek dla młodego państwa mógł przyjść ze strony Polski, której pułki stały po zachodniej stronie Dźwiny, u wrót Dyneburga.

Gdy minister spraw zagranicznych Łotwy przybył do Polski z prośbą o pomoc, spotkał braterską i szczerze wyciągniętą dłoń. Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Marszałek Józef Piłsudski już oddawna przewidywał tę ewentualność. Rzeczpospolita pozostała wierna swemu odwiecznemu hasłu „za naszą wolność i waszą”.

Historja nie zna wypadków tak bezinteresownej, szybkiej i skutecznej pomocy. Naczelnny Wódz udzielał jej w prostej żołnierskiej formie, która potrafiła wzruszyć i zjednać cały naród łotewski. Dwadzieścia batalionów, dwa szwadrony i siedemnaście baterij polskich a niespełna 9 baonów, szwadron i 5 baterij łotewskich, pod łącznym dowództwem gen. Rydza-Śmigłego — miało oczyścić od wroga śnieżne pola Letgali.

Główny ciężar operacji spadł na oddziały polskie, które w dniu 3 stycznia 1920 roku zdobywają Dyneburg, łącząc się z armją łotewską. Od tej chwili żołnierze polscy i łotewscy walczyli już ramię w ramię, znosili

# Londyn w czasie Bożego Narodzenia

ROZGARDJASZ PRZEDŚWIĄTECZNY I GISZA PODCZAS ŚWIĄT — „KRZYŻYŚ JEST ZWYCIĘŻONY”, WIĘC WYDAWANO DUŻO I CHĘTNIE — INDIKI, ZIELONA JEMIOŁA I PLUM-PUDDING — PORADNIA W SPRAWACH PREZENTÓW ŚWIĄTECZNYCH DLA MAŁŻONKÓW — HOTELE I POCIĄGI BYŁY PRZEPELNIONE — SAMOLOTY OD-LATYWAŁY DO KOLONIJ PRZECIĄŻONE PODARKAMI ŚWIĄTECZNYMI — MIASTO-POLIP — 9 I PÓŁ MILJONA MIESZKAŃCÓW — TAKSÓWKI LONDYŃSKIE CZYLI T. ZW. „CHAŁUPKI NA KÓLKACH” A CYLINDRY GENTLEMANÓW.

(Korespondencja własna)

LONDYN, 30 grudnia 1934 r.

Wielkie ożywienie przedświąteczne, wzmożony ruch na ulicach i gorączkowe zakupy podarków w sklepach, jak również spokój i skupienie w dni Bożego Narodzenia, składają się na charakterystyczne oblicze stolicy Wielkiej Brytanji. Rozgardjasz i tempo przyspieszone życia tygodnia przedświątecznego — jest wyrazem aktywności i przedsiębiorczości Anglików, skupienie i potrzeba wypoczynku — wyrazem dobrobytu.

Wszystko zaś składa się na obraz tradycyjnych „good, old fashioned Christmas”, obchodzonych uroczystie przez całą Anglję.

O tem jednak, czy święta są „udane”, czy spełnią się nadzieje kupców, przedsiębiorców, wszystkich, którzy czekają na nie spodziewając się poprawy interesów, decyduje właśnie okres parotygodniowy przed Bożym Narodzeniem. Otóż święta tegoroczne były ekonomicz-

nie najbardziej ożywione od lat wielu. Pieniądz krążył obficie, wydawano chętnie i dużo, jakby chcąc przypieczętować ogólnie wzrastające mniemanie, że „krzyżys jest zwyciężony”. Niezliczone ilości indyków, sprowadzanych specjalnie z Włoch, Węgier i Kanady, pęki zielonej jemioły i aromatyczny zapach plum-pudding'u — trzy charakterystyczne elementy angielskiego Bożego Narodzenia — dominowały nad wszystkim.

Wielkie magazyny były obleżone przez tłumy kupujących i prześcigały się wzajem w pomysowości wystaw i reklamy. Jako interesującą inowację zorganizowano przy jednym z nich biuro porad w sprawach prezentów świątecznych dla małżonków, t. zw. „Husbands Advisory Bureau”, w którym udzielano rad i wskazówek dotyczących wyboru podarków. Instytucja ta cieszyła się wielkim powodzeniem.

Licznym w roku bieżącym wyjazdom mieszkańców Londynu na wies na okres świąteczny, towarzyszył z drugiej strony ogromny napływ gości z prowincji, wbrew tradycji spędzania świąt w domu. Hotele Londynu były przepełnione, co tłumaczy się częściowo tem, że małe domy nowoczesne nie nadają się na liczniejsze zjazdy rodzinne. Ponadto brak służby i konieczność przygotowania wszystkiego samemu sprawiła, że najchętniej spędzano okres świąteczny poza domem. W związku z tem uruchomiono wielką ilość specjalnych pociągów zarówno z Londynu jak i do stolicy. Wszystkie były przepełnione.

Liczne rzesze Anglików, rozsypanych w domjach i kolonjach obu półkul, mogły szybciej niż zwykle otrzymać z ojczyzny podarki doroczne dzięki najnowszemu postępowi techniki i komunikacji. Wielki samolot Hengist, utrzymujący regularną komunikację na przetrzeni Anglja—Australja, wyruszył z lotniska Croydon obladowany paczkami, listami i kalendarzami dla bliskich z za oceanów. Między innymi zabrał on podarki od rodziny królewskiej dla księcia Gloucester, który bawi obecnie w Auckland (Nowa Zelandja).

Niemniejszy może kłopot, niż komunikacja zamorska sprawia władzom angielskim komunikacja wewnętrzna w mieście-oblrzymie, jakim jest Londyn. Rozrost stolicy Anglja przybiera bowiem rozmiary, które z trudnością dają się zmierzyć cyframi. Minęły już dawno czasy, gdy City i Londyn były dwiema nazwami tej samej idei geograficznej. Miasto, jak oblrzymie polip, rozciągnęło swe granice, zagarniając coraz to nowe przestrzenie podmiejskie z niesłychaną szybkością. Ekspansja jego jest tak wielka, iż nikt obecnie nie może określić powierzchni jego i dokładnych granic. Policyjne granice miasta nie zbiegają się bynajmniej z granicami administracyjnymi, ani też z granicami w których dzalają miejskie środki komunikacyjne.

Z tego ostatniego punktu widzenia miasto obejmuje powierzchnię, zamieszkałą przez 9 i pół miliona mieszkańców, która zwana jest Wielkim Londynem, lub „Metropolitan Traffic Area”, przeciętą we wszystkich kierunkach siecią kolei podziemnej.

Poza tą granicą dojechać już można tylko słynną taksówką londyńską, autem, przypominającym przedpotopowe modele z wystawy retrospektywnej. Lecz te „chałupki na kółkach”, jak je nazywają złośliwi, posiadają jedną dogodność, której nie mają nowoczesne, płaskie, nisko przy ziemi osadzone maszyny — a mianowicie doskonale mieszczą się w nich wysokie cylindry gentelmenów. Ze zaś cylindrów widzi się coraz więcej — co jest również według optymistów oznaką końca kryzysu — przypuszczać należy, że stare landary londyńskie nie tak prędko znikną z powierzchni ku uciezce konserwatywnych obywateli. Big Boy.

## Z dalekiego Pacyfiku życzenia noworoczne „Daru Pomorza”



Najlepiej Życzenia Noworoczne  
prześlą z „Dar Pomorza”

Grudzień 1934.

Otrzymaliśmy niezwykle cenne życzenia noworoczne. Na ręce redaktora naczelnego naszych Wydawnictw p. He nryka Tetzlaiffa nadszedł onegdaj artystycznie wykonany karnet, z życzeniami noworocznymi z Pacyfiku, które przesłał nam „Dar Pomorza”.

Powyżej zamieszczamy zdjęcie karnetu z życzeniami.

## Cały polski świat techniczny i chemiczny winien się stać właścicielem Chemicznego Instytutu Badawczego

Chemiczny Instytut Badawczy, którego rola i działalność jest powszechnie znana, liczy wśród swych członków wspierających niewielką bardzo ilość osób fizycznych. Członkowie wspierający rekrutują się raczej spośród różnych osób prawnych i instytucyj. Tymczasem ideą przewodnią założyciela Instytutu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, było, aby Instytut stał się niejako własnością społeczną, opartą o zespół reprezentujący polski świat techniczny i chemiczny. Dodać należy, że tendencją podwyższenia w tym stanie rzeczy ilości członków wspierających Instytut nie ma bynajmniej na celu powiększenia funduszy Instytutu, chodzi natomiast o poparcie moralne,

świadczące, że Instytut jest własną organizacją polskich chemików i techników. Dotychczasowe składki osób fizycznych Instytutu wahają się w granicach od 50 do 100 złotych rocznie.

Wszyscy dyrektorzy i szefowie działów Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach Przystąpili już do Instytutu w charakterze członków wspierających. Związek dąży, aby kierownicy i inżynierowie wszystkich polskich fabryk chemicznych znaleźli się w gronie członków Instytutu, stwierdzając w ten sposób zrozumienie doniosłej roli, jaką Chemiczny Instytut Badawczy ma wyznaczoną w zespole elementów, składających się na trwały gmach przemysłu chemicznego w Polsce.

## Związek Handlu Morskiego w Gdyni

### na straży polskiej ekspansji gospodarczej

W tych dniach powstał w Gdyni Związek Handlu Morskiego, który ma na celu wymianę towarową i popieranie ekspansji gospodarczej z polskiego obszaru celnego i ma oprzeć swoje prace głównie na kompensacyjnym handlu towarowym z krajami zamorskimi. Do Związku przystąpiło kilkanaście importowo-eksporto-

wych firm gdyńskich. Najliczniej reprezentowane są branże śledziowa, owocowa i towarów kolonialnych.

Na pierwszym zebraniu plenarnym, które odbyło się w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni dokonano wyborów zarządu nowego Związku.

wspólnie trudy niebawem ostrej zimy i wspólnie przelewali krew za wolność Letgali, którą oczyścili całkowicie od wroga w pierwszych dniach lutego 1920 roku.

Już w kwietniu wojska nasze zostały wycofane z prawego brzegu Dźwiny, oddając Inflanty we władanie niepodległej Łotwy.

W dniu dzisiejszym, gdy delegacja wojska polskiego bawi na Łotwie, biorąc udział w uroczystym święcie piętnastolecia zdobycia Dyneburga, serca całej naszej armji jednoczą się z armją i narodem łotewskim. Przypominamy tu słowa, które Marszałek Piłsudski wypowiedział do naszych wojsk w

Dyneburgu, w kilku dni po jego zdobyciu: „Przyjemnie mi jest być w oddziale, który spotkało rzeczywiste szczęście walczyć zgodnie z tradycją polską za naszą i waszą wolność; nietylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela. Przekonany jestem, że nabraliśmy w tej walce honorowej i zaszczytnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania, które jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek dla wspólnych wysiłków i prac wyniesiemy wszyscy, jako jedno z najprzyjemniejszych wspomnień z obecnej kampanji.”



# Coraz szybciej i wygodniej

## Wspaniały rozwój komunikacji powietrznej w ciągu 15 lat jej istnienia

W roku bieżącym minęło 15 lat od zaprowadzenia pierwszych linii regularnej komunikacji powietrznej.

Patrząc z dnia na dzień na postęp lotnictwa, nie zdajemy sobie sprawy, w jak błyskawicznym tempie rozwija się ono i jak olbrzymie postępy już osiągnęło. Przypomnijmy sobie rok 1903, gdy bracia Wright po raz pierwszy „dosiedli „sztucznego ptaka“, wyposażonego w silnik spalinowy, dokonywując lotu, trwającego 59 sekund. Przecież to za ledwie kilka lat minęło od tych epokowych wydarzeń, a już cały świat pokryty jest gęstą siecią komunikacji powietrznej; niemal każde miasto ma swe lotnisko, niemal do każdego zakątka kuli ziemskiej dostać się można drogą powietrzną. Statek powietrzny niema przeszkód, może latać dniem i nocą, ponad najwyższymi górami i najobszerniejszymi oceanami.

Zarejestrowane obecnie wycyny statków powietrznych (samolotów, wodnopłatowców, sterowców i balonów) stwierdzają, iż latać one mogą dniem i nocą z szybkością ponad 700 km na godzinę, mogą się wznosić w powietrze ponad 16.000 m., mogą unieść ponad 80 ton tonażu, mogą jednym lotem przebyć przestrzeń ponad 10.000 km, mogą utrzymywać się w powietrzu bez potrzeby uzupełniania materiałów pędnych około 90 godzin, mogą w locie zaopatrywać się w potrzebne materiały pędne i latać bez przerwy godzin 554 (23 dni i 2 godziny).

Komunikacja powietrzna w ciągu pierwszych 15-tu lat swego istnienia rozwinięła się również bardzo szybko. Angielskie towarzystwo „Handley Page“ zainstalowało połączenie lotnicze z Londynu do Paryża, poczem powstało wiele przeróżnych towarzystw komunikacji powietrznej zarówno w Europie, jak i w Ameryce, ogarniających siecią regularnych połączeń powietrznych cały glob ziemski. Używane początkowo dla celów komunikacyjnych samoloty znacznie różniły się od dzisiejszych wygodnie urządzonej limuzyn. Były to aparaty pozostałe z wielkiej wojny; pasażerowie — entuzjaci — siedzieli na workach pocztowych w miejscu przeznaczonym przez konstruktora na karabin maszynowy. Dziś wymagamy od samolotu tego samego komfortu, jaki zapewnia nam

### W kilku wierszach

Z Londynu donoszą, że tamtejszy charge d'affaires Albanji zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby król albański ranny został od wybuchu bomby. Koła albańskie przypisują tego rodzaju pogłoski wrogim Albanji czynnikom, usiłującym przeciwdziałać rozwojowi Albanji, a w szczególności przeszkodzić planom albańskiego rządu. **ALBANJA ZABIEGA O POŻYCZKĘ** i miliona funtów szt. w bankach holenderskich i szwajcarskich. Pożyczka ta zabezpieczona będzie monopołem tytoniowym, który rząd albański zamierza obecnie wprowadzić.

Z Paryża donoszą, że tamtejsze Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ wręczyło dyplom członka honorowego znanemu rzeźbiarzowi francuskiemu Maksymowi Real del Sarte, twórcy pomnika na cześć ochotników polskich, poległych we Francji. „Action Francaise“ pisze, iż taka **MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-FRANCUSKIEJ** zacieśnia węzły, łączące oba narody.

Duże wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołała wiadomość, że **KRÓLOWA MARJA JUGOSŁOWIANSKA WYSTĄPI JAKO STRONA CYWILNA W PROCESIE** przeciwko uczestnikom mordy marsylskiego. Fakt ten nie miał dotychczas precedensu w historii. Królowa występująca w charakterze wdowy po śp. Aleksandrze I oraz matki króla Piotra II powierzyła prowadzenie sprawy b. ministrowi spraw zagranicznych, sławnemu adwokatowi Paul-Boncour'owi, który już raz w 1927 r. występował przed sądami francuskimi jako rzecznik brata królowej Marji, ówczesnego następcy tronu, księcia Karola Rumuńskiego w procesie wytoczonym mu przez jego morganatyczną żonę Zizi Lambrino. W ten sposób rząd jugosłowiański, który nie jest w pełni zadowolony z wyników osiągniętych w Genewie, uzyskałby możliwość podniesienia przed normalnym trybunałem pewnych zarzutów, przeciwko władzom węgierskim, których nie mógł podnieść na normalnej drodze dyplomatycznej. Proces marsylski, który rozpoczął się miał w marcu b. r. zostanie według przewidywań kół miarodajnych odroczone prawdopodobnie do października b. r.

kolej. Wymagamy, aby samolot był ogrzany, aby miał wygodne fotele i łóżka, aby można się w nim było swobodnie przechadzać, aby miał umywalnię, radio, bufet gorący itd. Wszystkie te postulaty technika wypełniła; latają sleepingi i wagony restauracyjne, odbywamy podróże powietrzne wygodnie i bezpiecznie po całym świecie.

Po 15-tu latach, które dzielą nas od założenia pierwszej linii komunikacji

lotniczej, a dniem dzisiejszym, kiedy świat cały jest pokryty gęstą siecią gościńców powietrznych, żegluga powietrzna nietylko zajęła w dziedzinie komunikacji obok kolejnictwa, automobilizmu i żeglugi wodnej, poważne miejsce, ale, dzięki swej niedostępnej dla innych środków lokomocji szybkości, wysunęła się na plan pierwszy, stając się najpoważniejszym czynnikiem zbliżenia świata. W.

## Tragedja nad brzegiem Atlantyku

Piękny port marokański Casablanca był w tych dniach widownią tragedji, której nieszczęsnymi bohaterami stali się czterej sportowcy z Wiednia. Byli to członkowie austriackiej drużyny piłki nożnej „First Vienna“, przybyłej do Marokka na cały szereg zawodów.

Udali się oni na koniec mola celem łowienia ryb na wędkę.

Wszyscy czterej usiedli na molo. W

pewnym momencie silna fala zalała molo i porwała ze sobą nieszczęśliwą czwórkę sportowców.

Dwóch zdołało się uratować o własnych siłach, jednego powrotna fala wyrzuciła na złomy mola. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. Czwarty, niejaki Władysław Niezina, utonął i ciała jego, pomimo usilnych poszukiwań, nie zdołano odnaleźć.

## 18 i pół miliona bezrobotnych w Ameryce

W statystyce ogłoszonej ostatnio przez Sekretariat Generalny Związków Zawodowych w Stanach Zjednoczonych podano, że liczba bezrobotnych, korzystających w dniu 1 grudnia 1934 r. z zasił-

ków publicznych wynosiła 18.402.000, co stanowi 15 proc. ogółu mieszkańców Stanów Zjednoczonych. W grudniu 1933 r. liczba bezrobotnych w St. Zjedn. wynosiła około 13.000.000.

## Latający smok!

### 720 km w 4 godzinach

Elektryfikacja linii kolejowej Rzym — Medjolan, która będzie ukończona w lutym r. b., przewiduje puszczanie w ruch na tej magistrali pociągów pośpiesznych, które będą przebiegały dystans 720 kilometrów, dzielący oba miasta, w czasie 4 godzin i 20 minut. Będą to więc

najszybsze pociągi w Europie, przebiegające około 180 kilometrów na godzinę.

W ten sposób ekspresy Rzym—Medjolan pobiją rekordy dotychczasowe najszybszego pociągu angielskiego „Flying Sevtsman“, który pędzi z szybkością 125 km. na godzinę.

## Raj zakochanych

### ...ale w Ameryce

Ameryka słynęła dotychczas z rozwodów. W mieście Reno udzielano ich łatwo i szybko.

Obecnie zdobyło sobie rozgłos i powodzenie małe miasto w stanie Wirginia, Wellsburg, które chlubi się największą liczbą zawieranych małżeństw. W Wellsburgu można dokonać aktu ślubnego w najkrótszym czasie i bez żadnych dokumentów. W słynnym Gretna-Green, w Anglii, ślubów udziela się w kuźni, w Wellsburgu — w klasie szkolnej, tam

kował, tutaj nauczyciel.

Ten nowy rodzaj „przemysłu“ ściągają do Wellsburga coraz liczniejsze grupy „interesantów“, tak, że w mieście wybudowano już trzy nowe komfortowe hotele, powstało dużo kwaciarni, otwarto kilka filii wielkich magazynów jubilerskich z New Yorku, słowem powtarza się ta sama historia co w Reno.

Ceremonia ślubna w Wellsburgu kosztuje 100 dolarów, a do zawarcia ślubu wystarcza tylko zgoda obu stron.

## Radio na usługach policji

Komenda wojewódzka P. P. w Kielcach zmontowała i uruchomiła narazie tytułem próby, krótkofalową radjostację w Kielcach, która będzie obsługiwała

wszystkie komendy powiatowe P. P. na terenie woj. kieleckiego, przesyłając rozkazy i okólniki Komendy wojewódzkiej z Kielc.

## Szympanzica piastunką



Szympanzica należąca do amerykanina Harry Ravena wykazuje tyle troskliwego przywiązania dla jego dziecka, że niejednokrotnie zastępuje mu ona niańkę.

## Ofiara obowiązku



Trzej bandyci wtargnęli zbrojnie do budapeszteńskiej filii Węgierskiego Banku Handlowego, gdzie jednak natrafili na energiczny opór ze strony pracowników. Podczas wymiany strzałów padł ofiarą obowiązku urzędnik banku Benja, rażony kilku kulami. Zabity został również jeden z obecnych w banku klientów. Bandytom udało się zbiec.

## SILVA RERUM

zebrał i zestawil Bolesław Busiakiewicz  
KALENDARZYK HISTORYCZNY  
Co się — kiedy i gdzie wydarzyło?

I.

— 4 stycznia —

- 1207 Papież Innocenty III (1198—1216) groził Władysławowi Łaskonogiemu, wydanym pismem w Rzymie, za prześladowanie Kościoła w Polsce; nawoływał króla, ażeby przestał ścigać arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, który, rzuciwszy 1206 r. kłatwę na Władysława Łaskonogiego i przez tego z kraju wypędzony — uszedł do Rzymu.
- 1643 Urodził się w Woolsthorpe genialny angielski przyrodnik — Sir Izaak Newton, twórca nowożytnej fizyki matematycznej i fizycznej astronomji.
- 1710 Urodził się znakomity kompozytor włoski Giovanni Battista Pergolesi, sławny twórca arcydzieła muzyki religijnej „Stabat Mater“.
- 1729 Urodził się w Jasielcu Joachim Chreptowicz przysły marszałek Trybunału Litewskiego i zasłużony inicjator-twórca (1773) „Komisji Edukacji Narodowej“ — pierwszego w sensie nowożytnym ministerstwa oświaty w Europie.
- 1744 Przymierze cesary Rosji Katarzyny II z królem Pruskim Fryderykiem Wilhelmem, warujące wybór Stanisława Poniatowskiego na tron polski.
- 1785 Urodził się w Hanau twórca germanistyki i nauki o starożytnościach niemieckich Jakób Ludwik Grimm, który wraz ze swym bratem Wilhelmem (1786—1859) wydał oparte na ludowych podaniach słynne „Kinder und Hansmaerchen“ (1815), tłumaczone na wszystkie niemal języki narodów cywilizowanych.
- 1786 Umarł w Berlinie słynny pisarz i myśliciel żydowski — Mojżesz Mendelssohn.
- 1807 Urodził się w Barcelonie znakomity historyk muzyki i ceniony kompozytor hiszpański Don Baltazar Saldoni.
- 1809 Urodził się zasłużony wynalazca alfabetu dla ociemniałych Louis Braille.
- 1831 Urodził się kompozytor polski Adam Münchejmer, (piszący się też Mincheimerem), uczeń słynnego muzyka Teusiga.
- 1849 Umarł w Monachjum twórca niemieckiej stenografji — Franciszek Ksawery Gabelsberger.
- 1919 Umarł w Nowym Jorku b. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Theodore Roosevelt, świetny pisarz.
- 1924 Umarł w Wiedniu europejskiej sławy austriacki pianista — wirtuoz Alfred Grünfeld.

II.

DWIE MYŚLI CESARZA NAPOLEONA.

1. Wartość armji zależy tylko od wartości tego, kto stoi na jej czele...
2. Kto potrafi pochlebiać, ten też i z pewnością potrafi oczerniać...

III.

WIERZĄCE SERCA.

Błogosławione te jasne i proste Serca wierzące z słodczą gołębią, Które przetrwały ciężką losu chłostą, Szlachetnych pragnień w sobie nie wyziębia,

Adam Asnyk.



# Dzięk w Bydgoszczy



piątek  
4  
stycznia

Kalendarzyk rzym.-kat.  
Piątek: Eugenjusza — Sobota: Telesfora m.

— Dyżur nocny aptek do dn. 5 bm. pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Oriem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w piątek krotoczwila Rapackiego „Człowiek, który nie pije”.

W sobotę „Chalange humoru” wielka rewja w II częściach 20 odsłonach pióra najwybitniejszych współczesnych pisarzy i kompozytorów w zbiorowym wykonaniu obu zespołów artystycznych.

## REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Ich noce”.  
APOLLO: „Tragedja duszy ludzkiej”.  
BAITYK: „Na złamanie karku”.  
KRISTAL: „Karnawał i miłość”.  
REWJA: „Niebieskie ptaki”.

# Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy  
Odjazd pociągów z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.)

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,33, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46.  
Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

## Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

## Z miasta

— Nabożeństwo prawosławnych. W niedzielę dn. 6 bm. w kaplicy garnizonowej prawosławnej przy ul. 3 Maja odbędzie się o godz. 9,30 msza św., poczem nad Brdą chrzczenie wody. W wigilję święta, dn. 5 bm. o godz. 16 chrzczenie wody w domowej cerkwi przy ul. Marsz. Focha 32, poza tem o godz. 10 nabożeństwo.

— Biblioteka TGL przy parafii św. Trójcy w salce parafialnej otwarta w czwartki w godz. 18—19 oraz w niedzielę w godz. 11,30 do 13.

— Zebranie Koła III w drugim Komitecie BBWR. dnia 4 bm. o godz. 20 „Pod Lwem”. Obecność obowiązkowa. Uprasza się o zabranie legitymacji.

— Obchód gwiazdkowy Tow. Czel. Rzeźnicko-Wędliniarskiej odbędzie się w mafiej salce Resursy Kupieckiej dn. 6 bm. o godz. 15-tej.

— Zarząd Stow. Uczest. Walk o Szkołę Polską podaje do wiadomości, iż w dn. 2 i 3 lutego rb. odbędzie się w Warszawie II Zjazd walny uczestników walk o szkołę polską. Niezrzeszeni dotąd uczestnicy walk o szkołę polską chcący wziąć udział w Zjeździe, proszeni są o zarejestrowanie się w biurze Stowarzyszenia, Warszawa, ul. Jezińska 4.

— Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. Zebranie plenarne w placówce w sobotę dn. 5 bm. o godz. 18 w Sekretarjacie Zw. Inwalidów Woj., ul. Marsz. Focha 39. Referat na temat weryfikacji na weterana wygłosi delegat Okręgu Poznańskiego.

— Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Handlu i Przemysle. Zebranie plenarne w piątek o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

— Dokształcające kursy dla zyczących, zeglarzy i tratwiarzy. Tut. Miejska Szkoła Zeglarzy i Tratwiarzy otwiera wkrótce kursy dokształcające dla zyczących, zeglarzy i tratwiarzy. Kursy trwać będą około 10 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Szkoły, ul. Konarskiego 2.

— Polski Czerwony Krzyż urządza w niedzielę, dn. 6 bm. w sali malinowej „Pod Oriem” dancing na rzecz tworzenia dalszych drużyn ratowniczych. Początek o godz. 17.

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia członkinie, że dn. 10 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Marsz. Focha 39 odbędzie się walne zebranie Z. P. O. K. Wobec konieczności zwołania walnych obrad — odwołuje się miesieczne zebranie informacyjne, które odbędzie się dopiero w pierwszy poniedziałek następnego miesiąca, t. j. dn. 4 lutego.

— Uwaga lokatorów! Biuro Powszechnego Zw. Lokatorów i Sublokatorów R. P. Oddz. 3 w Bydgoszczy zostało z dniem 1 stycznia rb. przeniesione z domu nr. 32 przy ul. Śniadeckich, do lokalu w domu nr. 35 przy tejże ulicy.

— Zw. Niższych Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów Koło Bydgoszcz. Obchód gwiazdkowy w niedzielę, dn. 6 bm. o

godz. 15,30 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

— Zebranie Związku Szoferów odbędzie się w sobotę o godz. 20 w lokalu „Harmonji” przy ul. Marcinkowskiego. Na porządku obrad ważne sprawy.

# Bydgoszcz w ciemnościach brodzi...

Tylko 50 procent latarni ulicznych prowadzi beznadziejną walkę z mrokiem

120-tysięczna Bydgoszcz, pretendentka do siedziby województwa, największa siostrzyca Poznania, 8-me co do wielkości miasto w Polsce, jeden z przyszlących największych ośrodków elektryfikacji w kraju, właścicielka wspaniałej gazowni i dwóch elektrowni — brodzi od pewnego czasu w coraz to gęstszych ciemnościach. Określenie tego zjawiska jako plagi egipskiej nie miałoby w sobie nic przesady. Bydgoszcz w porównaniu np. z Poznaniem, czy Toruniem — nigdy za dostatecznie oświetloną nie uchodziła, jednak to co można zaobserwować w ostatnich czasach, zwłaszcza zaś w osta-

tnich kilku tygodniach — napawa niewytłumaczoną obawą, jak gdyby instynktowym lękiem przed groźącą katastrofą. Wiadomo, że wrażenia świetlne najbardziej wpływają na nastrój człowieka... Niechaj nikt jednak nie sądzi, że chodzi nam tylko o same względy reprezentacyjne wielkiej Bydgoszczy, gdyż te — podobnie jak to zrobiły już dawno nasze władze lokalne — pozostawiamy na sam koniec.

Chodzi przedewszystkiem o kwestję namacalnie życiową, o możliwość jako tako swobodnego i bezpiecznego poruszania się po naszych ulicach podczas dłu-

gich i przykrych wieczorów zimowych. Kto nie widzi miasta i przedmieść w oświetleniu snopów elektrycznego blasku rzucającemu reflektorami wygodnego auta, lecz np. jako sumienny sprawozdawca lokalny w ciągu jednego wieczoru, spacerkiem obejdzie dwie, trzy salki zebrań na przedmieściach — ten może sobie łatwo wyobrazić jak sprawa ta wygląda w istocie. Pomińmy jednak wielokrotnie już poruszaną przez delegację obywateli różnych Jachcic i Miedzyniów sprawę braku latarni. O tem mówiło się wiele i pewnie jeszcze długo mówić będzie, zanim nasz Zarząd Miejski powie: Stań się! — i światło zabłyśnie na Ludwikowie, czy Ugorach.

Interesuje nas obecnie przedewszystkiem kwestja dlaczego istniejące i nie przez obecne „kompetentne czynniki” postawione latarnie nie pełnią swojej funkcji? Dlaczego na ul. Jagiellońskiej i Promenadzie świeci tylko co druga latarnia, a na ul. Kujawskiej co piąta?

Trudno odgadnąć, czy chodzi tu o niedopatrzanie, czy też o... oszczędność. Jeśli ostatni względ wziął górę, w takim razie naprawdę nie wiadomo na czem polega to posunięcie. Przecież im więcej się obecnie spala gazu, tem taniej wychodzi kalkulacja. Czyżby Zarząd Miejski nie był pod tym względem uprzywilejowany na równi z każdym innym konsumentem? Trudno przypuścić...

Tak więc niepięknie przedstawia się wieczór w Bydgoszczy, ale — by się tak wyrazić — jest on jeszcze dniem w porównaniu z nocą w naszym mieście. Nocą bowiem Bydgoszcz tonie w nieprzełitych ciemnościach, a czas nocny zaczyna się u nas już przed godz. 23-cią. O tej porze — mieszkańcy wpędzani zostają przymusowo do mieszkań, gdyż światła powoli, ale za to zdecydowanie przyciemniają i miasto już nie pogrąża się, a tonie w ciemnościach. Bydgoszcz jest gotowa do przyjęcia ataku gazowego... Żaden lotnik nieprzyjacielski przy pomocy reflektorów i rakiet nie ma dosłownie prawa odróżnić Bydgoszczy od błon nadwiślańskich, a mieszkańcy naszego miasta mogą spać spokojnie: ewentualne bomby nieprzyjacielskiego lotnika przyjmie Fordon, jako bardziej reprezentacyjny; jarzący się światłem...

## Sekcja Muzyczna przy pracy

W miesiącu grudniu Sekcja Muzyczna Koła Prawników Oświatowych urządziła dwie audycje muzyczne. Pierwsza audycja — zorganizowana wspólnie z Ośrodkiem Metodycznym dla nauki śpiewu — poświęcona była twórczości Stanisława Moniuszki. Stuchaczami były przeważnie dzieci wyższych klas szkół powszechnych, których w wielkiej sali „Strzelnicy” zebrało się około 1000. Wykonawcami programu byli: Orkiestra 62 p. p. pod kier. st. sierzanta p. Ożmińskiego, reprezentacyjny chór kolejowy „Hasło” (Dyrektor p. Jaworski), p. Wujecówna (sopran), oraz p. Fiugalski (tenor).

Druga audycja odbyła się w niedzielę, dnia 16 bm. w auli Państwowego Gimnazjum Humanistycznego. Zorganizowano ją dla słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego, młodzieży pozaszkolnej i starszego społeczeństwa. Program obejmował „muzykę dawną”. Usłyszeliśmy mistrzów polifonii 16, 17 i 18 wieku (Szarzyńskiego, Wacława z Szamotuł, Mielczewskiego, Bacha, Lottiego i t. d.). Jako wykonawcy zaprezentowali się: chór „Harmonja” pod kier. p. dyr. Jaworskiego, profesorowie Bydgoskiej Szkoły Muzycznej (pp. Gleinertowa i Kropiński — skrzypce, p. Gleinert — wiołonczela, p. dyr. Jaworski — akompaniament), p. Chwirot z orkiestry 62 p. p. — fagot i organista — wirtuoz p. Szczepan Jankowski. Audycja wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród licznych słuchaczy, którzy nagradzali wykonawców zromkami oklaskami.

## P. pułk. dypl. Pomazański opuszcza Bydgoszcz

W przeddzień Sylwestra, jakgdyby razem ze starym rokiem żegnano w Bydgoszczy — również starego i dobrego znajomego społeczeństwa bydgoskiego, d-cę piechoty dywizyjnej p. pułk. dypl. Henryka Pomazańskiego.

P. pułk. Pomazański — jak wiadomo przechozi na nowe stanowisko do Warszawy, opuszczając w tych dniach Bydgoszcz po długich latach pobytu w naszym mieście, z którym żył się tak bardzo i miło. Odwrotnie to samo można powiedzieć o społeczeństwie bydgoskim, które długo pamiętać będzie pułkownika Pomazańskiego, nie tylko, jako dzielnego oficera, lecz również jako społecznika. P. pułk. dypl. Pomazański bowiem, należąc do szeregu organizacji społecznych i kulturalnych — przez swe wyjątkowe zalety towarzyskie zdołał zjednać sobie sympatję za swą pełną poświęcenia i wydajną pracę społeczną.

Blizsze grono przyjaciół p. pułk. Pomazańskiego żegnało Go oficjalnie w Stowarzyszeniu Techników. Prezes Stowarzyszenia p. inż. Lechowski — żegnając p. pułk. Pomazańskiego podkreślił jego zalety towarzyskie, przypominając niektóre miłe chwile, spędzone w gronie członków Stowarzyszenia Techników przez pułkownika Po-

mazańskiego. Imieniem społeczeństwa i organizacji sportowych, gdzie również nie brakło nigdy p. pułk. dypl. Pomazańskiego — żegnał odchodzącego prezes Rady Grodzkiej B. B. W. R. p. rejent dr. Nieduszyński. Przemawiał również w serdecznych słowach p. dr. Sieluzki. Żegnając pułkownika Pomazańskiego imieniem grona narciarskiego Bydgoszczy. Nakoniec rodzinnej uroczystości pożegnania p. Szelaż recytował skomponowaną przez siebie parodję wyjątku z trylogji sienkiewiczowskiej pt. „Ostatnia partja bridga”.

Za okazane liczne dowody pamięci, oraz serdeczne pożegnanie zgotowane przez grono przyjaciół, p. pułk. Pomazański w serdecznych, żołnierskich słowach podziękował, zapewniając, iż na nowym odcinku pracy zawsze miło wspominać będzie chwile, spędzone w grodzie bydgoskim.

Odchodzącego p. pułk. dypl. Pomazańskiego żegna również Redakcja „Dnia”, życząc Mu w dalszej Jego pracy na wyższym stanowisku jaknajlepszych rezultatów na polu pracy zawodowej i społecznej.

W p. pułk. Pomazańskim tracąc organizację społeczną Bydgoszczy szczerą opiekuna i protektora.

## Skazanie groźnego bandyty

Do kategorii opryszków, żyjących z łupów, zdobywanych podczas włamań i kradzieży, którzy zdecydowani są — w razie potrzeby — na wszystko i raczej uturują sobie drogę rewolwerem, niż cofną się w swem przedsięwzięciu, należy Andrzej Wilhelmowski zam. w Ugodzie pod Bydgoszczą. Wilhelmowski włamał się do mieszkania rolnika Henryka Wudyńskiego w Sądach w powiecie wyrzykim, jednak niespodziewanie zastąpił mu drogę przebudzony ze snu właściciel. Włamywacz nie cofnął się jednak przed niespodziewaną przeszkodą, lecz zdobywszy błyskawicznie rewolwer — sterylizował domowników i przeskakał ze spo-

kojem mieszkanie, poczem zabrawszy lepszą garderobę, oraz około 430 zł gotówki — zagroził swym ofiarom użyciem broni w razie zamiaru sięgania go. W wyniku mozolnych dochodzeń przeprowadzonych przez policję — Wilhelmowskiego ujęto.

Za czyn ten odpowiadał on przedwczoraj przed bydgoskim Sądem Okręgowym, na rozprawie podczas sesji wyjazdowej w Wyrzuku. W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego Sąd skazał Wilhelmowskiego za włamanie rabunkowe na 3 lata więzienia, pozbawiając go ponadto praw obywatelskich przez okres 5 lat.

## To się nazywa intuicja kobieca

Panna Stanisława Puszyńska, zam. przy ul. Szczecińskiej 10 zapewne tylko przez pomyłkę jest służącą, a nie kierowniczką jakiegoś przedsiębiorstwa, gdyż posiada zmysł orientacji i bystrość umysłu, jakiego mógłby jej pozazdrościć niejeden strategik. Puszyńskiej skradziono onegdaj walizkę z zawartością całego jej ruchomego majątku, który sama otaksowała na 180,— zł. Poszkodowana nie tyle dowiedziała się, ile raczej w mig odgadła, że kradzieży dokonać mogli jej przyjaciele, niejacy: Wiktor i Bronisława L.

Nie tracąc czasu panna Stasia jak hur-

gan pomknęła do najbliższego komisariatu, prosząc po złożeniu doniesienia o kradzieży, by powiadomiono o tem jedną ze stacji na linii Bydgoszcz—Warszawa, dokąd domniemani złodzieje się wybierali. W kilka minut później, Wydział Śledczy wysłał fonogram, który przyjął posterunek kolejowy we Włocławku, dzięki czemu na tamtejszej stacji parę złodziejską, a wraz z nimi także walizkę panny Stasi przytrzymał.

Powiadomiona o ujęciu złodziei we Włocławku — panna Stasia „własnoręcznie” pojechała zatroszczyć się o swe mienie.

## Nowy sposób kradzieży sklepowych

Na niezwykle czelny sposób kradzieży składowej zdobył się pewien nieznanzy niestety złodziei, który w owczej skórce klienta przybył przedwczoraj do składu bławatów p. Wiktora Szubińskiego przy ul. Niedźwiedziej 2. Przybyły wybrał sobie po dłuższym przerzucaniu towaru jedno ubranie, poza tem kilka sztuk bielizny, oraz kapeluszy. Towar ten wraz z miną wielkopolską opakował w poręczną paczkę, poczem poprosił o

pakunek, chcąc — jak powiedział — przekonać się, czy będzie mu się wygodnie niósł wraz z zakupami, jakie zamierza jeszcze pozyczyć. Gdy ekspedjent wręczył wybrednemu klientowi paczkę — osobliwy gość nagle otworzył drzwi i wybiegł z towarem nie zapłacivszy rachunku.

Poszkodowany zgłosił o triku złodziejskim policji



## Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA  
W BYDGOSZCZY  
z dnia 3 bm.

Zyto 430 ton 15,50-15,25; pszenica standardowa 16-16,50; jęczmień browarowy 21-21,50; jęczmień jednolity 18-18,50; jęczmień zbiorowy 16,50-17; owies 15,25-15,50; mąka żytnia gat. I A 0-55 proc. wł. w. 22,50-23,25; mąka żytnia gat. I B 0-65 proc. wł. w. 21-22,25; mąka żytnia gat. II 55-70 proc. wł. w. 16,50-17,25; mąka żytnia razowa 0-95 proc. wł. w. 18-18,25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 14,25-15; mąka pszenna gat. I A 0-20 proc. wł. w. 29-31; mąka pszenna gat. I B 0-45 proc. wł. w. 27,25-28,25; mąka pszenna gat. I C 0-55 proc. wł. w. 26,25-27,25; mąka pszenna gat. I D 0-60 proc. wł. w. 25,25-26,25; mąka pszenna gat. I E 0-65 proc. wł. w. 24,25-25,25; mąka pszenna gat. II A 20-55 proc. wł. w. 22,25-23,75; mąka pszenna gat. II B 20-65 proc. wł. w. 21,75-23,25; mąka pszen na gat. II D 45-65 proc. wł. w. 21,25-21,75; mąka pszena gat. II F 55-65 proc. wł. w. 16,75-17,25; mąka pszena gat. III A 65-70 proc. wł. w. 14,75-15,75; mąka pszena gat. III B 70-75 proc. wł. w. 12,25-12,75; mąka pszena razowa 0-95 proc. wł. w. 17,75-18,75; otręby żytnie wymiał standart. 10,50-11; otręby pszenne mialkie standart. 10,25-10,75; otręby pszenne średnie stand. 10,25-10,75; otręby pszenne grube 10,75-11,25; otręby jęczmieńne 11,25-12,25; rzepak zimowy bez worka 39-41; rzepak zimowy bez worka 37-38; mak niebieski 34-38; gorczyca 43-46; siemię lniane 41-44; wyka 24-25; groch polny 28-31; groch Wiktoria 37-42; groch Folgera 29-33; tymotka 50-60; łubin niebieski 8,25-9; koniczyzna 26/ta, odłuszczone 72-80; koniczyzna biała 75-95; koniczyzna czerwona 105-125; płatki ziemniaczane 11-11,75; makuch lniany 17-17,50; makuch rzepakowy 13,50-14; makuch słonecznikowy 17-18; makuch kokosowy 15-16; wyłki suszone 8-9; słoma żytnia luzem 3,50-4; słoma żytnia prasowana 3,75-4,50; siano nadnoteckie luzem 8-9; śrut soja 21-21,50. Ogólne usposobienie: spokojne. Ogólny obrót 1738 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA  
z dnia 3 bm.

Pszenica 15,75-16,25; jęczmień browarowy 20,25-21; jęczmień przemysłowy I gat. 19,25-19,50; jęczmień przemysłowy II gat. 17,75-18,25; maki pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. niżej. Ogólne usposobienie spokojne.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA  
z dnia 3 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 10,40; żyto 120 funtów eksp. 9,75; żyto 120 funtów kons. 9,85; jęczmień I jakości eksp. 12,75-13,60; jęczmień średni według próby 11,60-12,40; jęczmień 114-115 funtów eksp. 11,20-11,25; jęczmień 110-111 funt. eksp. 10,75; jęczmień 105-106 funt. eksp. 9,75; owies eksp. 8,10-9,25; groch Wiktoria 22,00-25,00; groch zielony 16,20-20,00; groch drobny 16,00-20,00; otręby żytnie 6,50; otręby pszenne 7,00; peluska 12,00-13,50; gorczyca 26/ta 22,00-25,00; mak niebieski 22,00-25,00; włka 11,00-13,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja spokojna.

DOWÓZ DO GDANSKA  
z dnia 3 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 1474 ton; jęczmienia 1860 ton; owsa 510 ton; zboża strączkowego 286 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 68 ton.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA  
z dnia 3 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,80-57,92; dolar 3,04 1/2-3,06; marka niemiecka 111-115.

Za dewizy płacono. Warszawa 57,78-57,81; Berlin 122,83-123,07; N. Jork 3,0470-3,0530; Londyn 15,06-15,10.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja lekko zniżkowa.

GDANSKA GIEŁDA BYDŁĘCA  
z dnia 3 bm.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 32-34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczony 29-31; mięsiste 25-27. Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 28-30; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczony 24-27; pełnomięsiste 20-22; licho odżywione 10-15. Jałowki: pełnomięsiste, wytuczony, najwyższej wartości rzeźnej 32-35; pełnomięsiste 22-27. Cielęta: dobrze tuczone 40-45; średnio tucz. 34-35; liche 22-26; najlżejsze 10-15. Owce: opasy chlewne 30-32; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 25. Świnie: tłuste ponad 150 kg żywej wagi 41-43; pełnomięsiste od 120 do 150 kg. z. w. 38-40; pełnomięsiste od 100 do 120 kg. z. w. 36-38; pełnomięsiste od 80 do 100 kg. z. w. 33-35. Maciory 30-35. Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg żywej wagi.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ  
z dnia 3 bm.

Papiery wartościowe.

3 proc. poz. budowlana 46; 5 proc. poz. konwersyjna 65,25-65,00; 5 proc. poz. kolejowa 60,50; 6 proc. poz. dolarowa 73,50-

# Yacht „Wanda“ zerwany z lin zatonał wczoraj w porcie gdyńskim

## Niesamowite dzieje małego dwumasztowca

Skromny dwumasztowiec „Wanda“, znany wprawdzie dobrze mieszkańcom Gdyni, przez kilka lat swego pracowitego morskiego istnienia nie zwracał na siebie niczyjej uwagi. Czasem w okresach wyjątkowej pracy widziano go lekko prującego fale zatoki, czasem stał smutnie opuszczony i głuchy, czekając na próżno na pracę, a w oczekiwaniu szczęśliwego pasma życia zmieniał swych armatorów.

Tak minął szereg niczem niezamierzonych lat, aż pewnego dnia losy „Wandy“ weszły na całkiem nowe, zdradliwe i niebezpieczne tory.

Pewnego jesienno-poranku, stojąca bezczynnie przy jednym z nadbrzeży portu gdańskiego „Wanda“ została nabyta przez niejakiego pana Chaima Chananowicza. Ta zmiana w życiu stateczku była dla niego decydującą.

REJS Z ORŁOWA DO... PALESTYNY.

Czytelnicy nasi pamiętają niechybnie głośną sprawę pierwszego rejsu żaglowca „Wandy“ z Orłowa... do Palestyny, kiedy to nabrani przez nowego jej armatora młodzi żydzi w ilości 42 osób, złożony swe oszczędności w ręce pa-

ni Chananowicza, wyruszyli do Ziemi Obiecanej.

Po dwudniowym huśtaniu się na wzburzonych falach zatoki „Wanda“ przybiła wreszcie nie do wybrzeży Palestyny, lecz do Gdyni.

BEZSKUTECZNA POGOŃ ZA ARMATorem.

Policja wszczęła bezskuteczne na razie poszukiwania za panem Chananowiczem, który znikł bezpowrotnie, a stateczek „Wanda“ stanął znowu bezczynnie w porcie, dzieląc zwykłe koleje losu stateków, należących do niewypłacalnych właścicieli.

Pierwszą pretensję do armatora „Wandy“ zgłosił jej kapitan i załoga, których Chananowicz wynajął na „trzydniową wycieczkę po morzu dla żydowskiego P. W. z Łodzi“. Do pretensji tej przyłączyło się również 42 niefortunnych pasażerów, mających oficjalnie występować jako P. W., a w istocie tworzących partję nielegalnych emigrantów, którzy w ten sposób stracili wszystkie swe oszczędności.

Kłopoty, licytację, zmiany właścicieli

## Katastrofa kolejowa na dworcu w Gdyni

Przedwczoraj wieczorem, na wiadukcie przechodzącym nad ulicą Podjazdową, tuż obok dworca, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która dzięki przytomności umysłu obsługi pociągu towarowego, zdążającego z Gdyni na Śląsk, nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Wypadek miał przebieg następujący: O godz. 20,20 wyruszył ze stacji Gdynia pociąg złożony z wagonów towarowych i na wspomnianym przejeździe zderzył się z manewrującym parowozem, jadącym w kierunku dworca.

W wyniku karambolu tender (węglarka) pociągu towarowego uległ do-

szętnemu zniszczeniu, włączając się w wnętrze sąsiedniego wagonu, który również został zdruzgotany.

Obsługa pociągu, jak również lokomotywy zdążyła na czas wyskoczyć, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było.

Świadcami katastrofy byli liczni przechodnie, którzy na widok zderzenia uтворzyli zbiegowisko. W ciągu nocy usunięto z torów szczątki rozbitych wagonów, tak, że przerwy w ruchu nie było. Władze kolejowe i policyjne wszczęły dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy, oraz pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

## Dlaczego kupiectwo polskie nie korzysta z dobrej konjunktury na owoce południowe?

W związku z obniżeniem cła na owoce południowe, ruch handlowy w Gdyni zwiększył się kolosalnie. Prawie wszystkie pociągi przyjeżdżające z kraju, przywożą niezliczoną ilość kupców.

Wśród przedstawicieli najróżnorodniejszych firm, olbrzymią większość sta-

nowi kupcy żydowscy, którzy po obniżeniu cła przeprowadzają tu liczne transakcje.

Szkoda, że kupcy katolicy w równej mierze nie korzystają z dobrej konjunktury i w dalszym ciągu posługują się kosztownym pośrednictwem.

## Przed wznowieniem rokowań handlowych polsko-brytyjskich

W dniu 8 b. m. wznowione zostaną w Londynie trwające od dłuższego okresu czasu, a przerwane na okres świąteczny, rokowania polsko-brytyjskie o zawarcie

nowego traktatu handlowego. W związku z tem za parę dni udaje się do Londynu polska delegacja do rokowań handlowych.

## Belgia pokaże, co ma już w kwietniu

Termin otwarcia wszechświatowej wystawy w Brukseli oznaczony został ostatecznie na 27 kwietnia 1935 r. Prace przygotowawcze i budowa nowych pawilonów prowadzone są w szybkim tempie. Między innymi projektowane jest również urządzenie dla dzieci osób zwie-

dzających wystawę specjalnej „nursery“, gdzie mamusi będą mogły zostawić swoje maleństwa pod opieką doświadczonych freblanki. Ponadto wprowadzona ma być jeszcze jedna innowacja, a mianowicie oddany zostanie do użytku publiczności specjalny pawilon, zawierający oddzielne kabiny, gdzie będzie się można przebrać i umyć. W pawilonie tym znajdować się będzie również szereg kabin telefonicznych dla rozmów międzymiastowych. Na terenie wystawy uruchomiona ma być również apteka, czynna w dzień i w nocy.

## Gdynia — Palermo w 9 i pół dni

Statek włoski „Fior di Mandorlo“ kursujący na uruchomionej niedawno linii regularnej Gdynia—Palermo, w pierwszej swej podróży przebył tę przestrzeń w 9 i pół dniach.

Godne jest uwagi, że rekord ten ustalony został nie dzięki zdobyciom techniki, lecz w wyniku zaprowadzenia bezpośrednio komunikacji Polska—Italia, której brak niezmiernie przedłużał dotychczas transport towarów.

i dorywcza praca wypełniły „Wandzie“ ostatnie tygodnie starego roku.

SYLWESTER NA „WANDZIE“.

Nadszedł wreszcie nowy rok 1935.

Nowa załoga statku „Wanda“ spotkała Sylwestra w nadziei, że zaczynający się rok przyniesie poprawę losu biednego dwumasztowca.

W drugim dniu nowego roku załoga „Wandy“ rozeszła się na ląd. Na pokładzie, stojącego przy nadbrzeżu „Żegluga Polskiej“ dwumasztowca, zostali tylko kucharz i dwaj marynarze.

OSTATNIE CHWILE YACHTU.

Mocne porywy wichury szarpały przycumowany linami statek. Olbrzymie fale uderzały o jej burty. Ale trzech ludzi, tworzący w tej chwili jej załogę, siedzieli spokojnie w ciepłym kubryku, wiedząc, że burza bezsilna jest wobec stateków, stojących w porcie.

Przez całą noc wichura nie ustawała.

Nagle o 7-ej zrana kucharz obudzony został gwałtownym szarpnięciem stateku. Obudzili się również i dwaj jego towarzysze.

Kiedy wybiegli na pokład żaglowca, ku przerażeniu swemu zauważyli, że zerwana z lin „Wanda“ szybko oddala się od brzegu i miotana porywami wiatru mknie w kierunku nowobudującego się mola. Krzyki przerażonych i bezsilnych majtków zaalarmowały marynarzy sąsiednich stateków, z których spuszczano zaczęto szalupy, aby spieszyć na pomoc pędzonej na pewną śmierć załodze.

Tymczasem zdana na łaskę i niełaskę losu „Wanda“ rzucała to w jedną, to w drugą stronę, nagle gwałtownie przechyliła się na bok i zanurzywszy się z początku do połowy w falach zatoki, zniknęła po chwili pod powierzchnią wody.

TAJEMNICĄ PEKNIĘCIA LINY ZAJĘŁA SIĘ POLICJA.

Jedynie tłusty ślad smarów okrętowych znaczył przez dłuższą chwilę miejsce, w którym zakończył swój żywot niefortunny dwumasztowiec „Wanda“.

Kucharz i dwaj marynarze zdążyli jednak w ostatniej chwili spuścić szalupę, ratując się w ten sposób od niechybnej śmierci.

Zerwanie z lin stateku nie należy do częstych wydarzeń w świecie żeglarskim, to też energicznie wszczęte przez policję gdyńską dochodzenia ustala wątpliwie, czy istotnie pęknięcie liny nastąpiło na skutek szalejącej wichury, czy też przyczyniła się do tego czyjaś zbrodnicza ręka.

Jedno jest pewne, że mimo utonięcia „Wanda“ przez długi czas nie przestanie interesować opinii społecznej, której dostarczyła tyle sensacji.

## Zderzenie stateków w porcie gdyńskim

Przedwczoraj w godzinach popołudniowych podczas wejścia do basenu włoskiego stateku „Felce“ zerwał się holownik hak, co spowodowało spadnięcie holu.

Pociągnęło to za sobą zderzenie ss. „Felce“ z duńskim statkiem „Jaegersborg“, który doznał uszkodzenia mostka, burty i szalupy.

## Kto wygrał?

### Mniejsze wygrane dolarówki

Uzupełniając naszą wczorajszą wiadomość o ciągnięciu dolarówki, poniżej ogłaszamy spis mniejszych wygranych:

Po dol. 500 wygrały n-ry: 1423215 1273476 1106872 1420318 420601 560158 1379895 806994 1035711 406056.

Po dol. 100 wygrały n-ry: 76287 309739 602998 1276292 974661 902028 541556 1064016 930003 258125 916380 944537 1028641 567191 832230 1227161 1035366 1327325 751149 473208 932620 1144030 487166 774312 732839 306568 803038 956844 1021997 1142554 1293622 793203 3634 719569 462017 1225663 52297 1206316 912242 250944 58331 851781 146822 222674 699521 223835 353276 107740 40091 50778 827868 1384312 1276323 1420507 1420283 109964 1435386 1166348 1270260 84314 1478445 15356 1194348 889392 1179336 827389 1178281 240225 451707 1190820 1299077 156253 886920 1390032 1301009.



# Z całego kraju

## Warszawa

### ZAMIĄST SOLI CIECHOCIŃSKIEJ — SÓL INOWROCLAWSKA.

Zarząd zakładu zdrowego w Ciechocinku wniósł przed paroma dniami doniesienie do Urzędu Śledczego, zawiadamiając, że w Warszawie szereg składów aptecznych oraz aptek sprzedaje preparaty z soli ciechocińskiej, które wyrabiane są nie z oryginalnej soli, lecz z małowartościowych i szkodliwych dla zdrowia falsyfikatów. Wskutek tego doniesienia Urząd Śledczy wydelegował na miasto kilkudziesięciu policjantów, przebranych po cywilnemu. Policjanci zachodzili do aptek i prosili o sól ciechocińską. Uzyskane tą drogą preparaty oddano następnie do analizy Polskiemu Instytutowi Chemicznemu, który stwierdził, że nie zawierają one soli ciechocińskiej, lecz t. zw. sól iączyńską i inowrocławską. Sól ta — jak wykazała eksperytyza — nie zawierała składników szkodliwych, a co do działania w niczem nie ustępuje soli ciechocińskiej.

### ZATRUCI GAZEM ŚWIETLNYM.

W noc sylwestrową po zabawie małżonkowie Godlewscy wrócili do swego mieszkania przy ul. Szarej 3 i widocznie zapomnieli zakręcić kurek od kuchenki gazowej.

Wydzielający się gaz zapelniał wkrótce niewielkie mieszkanie Godlewskich i przedostał się do sąsiedniego lokalu, gdzie dopiero o godz. 6 po południu dała się odczuć silna woń gazu. Przebywająca w tym lokalu w gościnie 45-letnia Czesława Brzezińska (Czerniakowska 197) uległa zatruciu gazem wraz z synem Marjanem. Wówczas wszczęto alarm, zawiadomiono dozorcę, który nie mógł się jednak dostać do mieszkania Godlewskich.

Dopiero po przyjeździe Pogotowia otworzono drzwi przemocą. — Niestety Wiktorję Godlewską i jej męża Franciszka znaleziono już nieżywych. Pogotowie po udziale pomocy Brzezińskiej i jej synowi odwoziło ich do domu, zwłoki zaś tragicznie zmarłych Godlewskich zabezpieczono na miejscu do przyjazdu władz policyjnych.

## Lwów

### ZABÓJCA LISTONOSZA Z SZCZEBRZESZYNA PRZYPADKIEM ARESZTOWANY.

Przypadkiem policja aresztowała niejakiego Edwarda Sochę, walęsającego się po Lwowie bez zajęcia, który przybył do Lwowa ze Szczeczeszyna powiatu zamojskiego.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że aresztowany Socha jest tym osobnikiem, który przed kilku tygodniami dokonał w Szczeczeszynie zuchwałego napadu rabunkowego na listonosza Pawłowskiego i zabiwszy go, zrabował mu teczkę z 9.000 zł. Sochę odstawiono do Zamościa.

### Tow. Powstańców i Wojaków O. K. 8

za złożenie wieńca, oraz wszystkim Przyjaciolom i Znajomym, którzy brali udział w pogrzebie mego męża, 6. p.

## Stanisława Walczaka

składa serdecznie

### „Bóg zapłać“

Zona z synem

Tczew, dnia 3 stycznia 1935 r.

63

## Gniezno

### KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

W Niechanowie pod Gniezmem rozegrała się straszna tragedia. Oto 22-letni Władysław Kucharski wyprowadził w czasie zabawy swą 20-letnią partnerkę Stefanję Robaszkiewiczówną ze sali a następnie poderżnął jej gardło. Gdy nieszczęśliwa straciła przytomność, podciął sobie również gardło. Ciężko rannych znaleźli nad ranem zabudownicze, którzy odwieźli Kucharskiego i

Robaszkiewiczównę w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

## Trzemeszno

### NAPAD NA WÓZ POCZTOWY.

Konwojenci wozu pocztowego zameldowali policji o napadzie rabunkowym, jakiego nieznanymi sprawcami dokonano, zabierając 14 tys. zł. Policja nie dała wiary wietnym zeznaniom i pod zarzutem okradzenia poczty aresztowała woźnicę i 3 konwojentów wozu pocztowego.

## Najstarsza pieczęć Helu

### Gdy wioska helska była miastem...

Kąpielisko Hel już w końcu XV-go wieku było zamoznym i handlowym miastem. W XV-tym wieku Hel liczył około 2 tysiące mieszkańców, więc był miastem jak na ówczesne czasy dość ludnym. Najstarsza pieczęć miasta nosi napis: „Sigillum consulis terrae helensis“.

Pieczęć ta, do niedawna znajdowała się w przechowaniu u sołtysa gminy. W roku 1872 po śmierci ostatniego burmistrza Helu Jakóba Ellera, rząd pruski odebrał prawa miejskie Helowi i utworzył gminę wiejską. Stan ten istnieje po dzień dzisiejszy.

## Taniej od barszczu!

### Z Torunia do Krakowa za 6 i pół zł

Min. Komunikacji wydało zarządzenie aby podobnie, jak w latach ubiegłych, przy zbiorowych przejazdach wycieczek młodzieży szkolnej pobierano od nich w r. 1935 nadal ulgowe opłaty za przejazd w wysokości połowy tabeli VI-ej.

Młodzież zatem, korzystając z M. Domu Wypoczynkowego w Krakowie opłacać będzie za przejazd do Krakowa w zbiorowych grupach i spowrotem do swych miejsc zamieszkania z Bydgoszczy 13,30 zł, z Gdyni 17,20 zł, z Torunia 13,00 zł.

Należy stwierdzić, że w Polsce młodzież szkolna opłaca najniższe stawki na

kolejach we wszystkich państwach europejskich.

Miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie czynny jest przez cały rok bez przerwy, centralne ogrzewanie, ciepłe sale, zapewniają młodzieży miłe spędzenie czasu. Uzyskane na zimę zniżki za zwiedzanie zabytków miasta wynoszące 25 proc. do 75 proc. cen poprzednio obowiązujących niewątpliwie ściągają młodzież szkolną z całej Rzplitej dla zwiedzenia zabytków prastarego Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Miejskiego Domu Wycieczkowego, Kraków, Olsandry 4, tel. 181-80.

## Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu

Ukazał się świeżo w Toruniu z druku 42 tom „Roczników“ Towarzystwa Naukowego w Toruniu, zawierający monografię ks. dr. Tadeusza Glemmy prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Stosunki kościelne w Toruniu w stulecie 18 i 17 na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich“ (Str. 226).

Dotychczas nie mieliśmy tak szczegółowego opracowania ze strony nauki polskiej ważnego odcinka dziejów kościelnych Torunia w okresie Reformacji

i czasach Odrodzenia katolicyzmu pomimo, że miasto w tym okresie, jak słusznie zaznacza autor, „odgrywało tak ważną rolę w historii ruchu religijnego na miarę nieraz ogólnoeuropejską“. Nowa praca ks. prof. Glemmy, oparta przedewszystkiem na źródłowych badaniach archiwalnych przynosi mnóstwo nieznanych dotąd szczegółów i jest trwałą pozycją w dorobku badań regionalnych pomorskich.

## Nieudały napad rabunkowy na agencję pocztową pod Mogilnem

W nocy na 2 bm. pewien osobnik usiłował dokonać włamania rabunkowego do agencji pocztowej w Strzyżewie pod Mogilnem. Zbudzony szmerami kierownik agencji zamierzał spłoszyć napastnika, przy czym wywiązała się obustronna Strzelanina, w cza-

nie której bandyta został postrzelony. Ciężko rannym napastnikiem okazał się niejaki Franciszek Adamski, mieszkaniec pobliskich Zymysłów Dolnych. Adamskiego pod eskortą policji odstawiono do szpitala powiatowego w Mogilnie, gdzie przy lożu jego czuwa posterunkowy.

## M. G. EBERHARDT.

35)

# OFIARA CHIRURGA

## POWIEŚĆ SENSACYJNA

— I ja wątpię. Takie rzeczy polegają na kolosalnej dokładności. Możeby się to dało wypracować jeszcze raz, ale toby wymagało dużo, dużo czasu. Posiadacz formuły mógłby ją opatentować pod swoim nazwiskiem, zanimby chemicy wytwórni „Melady“ zdążyli dojść do niej zpowrotem. Tak mi się zdaje, ale napewno nie wiem. Nie jestem chemikiem.

— Czy Piotr Melady nie bał się, że mu to ukradną?

— Dla stryja życie jest jedną długą, radosną walką — odparł wykrętnie Court. — Co pan się tak wypytuje o ten Senjon? Czy go pan przypadkiem nie znalazł? — mówiąc to zgniół papieros na popielniczce. Nie patrzył na sierzanta, ale wydało mi się, że w głosie jego przebija podniecenie.

— Nie — odrzekł sierzant. — Nie znaleźliśmy. Nie mamy nawet pewności, czy to skradziono. Myślę tylko, że to mogłoby być przyczyną zniknięcia pańskiego stryja. Przecież człowiek nie zniknął z tego ni z owego, bez żadnego powodu.

— A propos, panie Melady — wrócił

swobodnie doktor — kiedy pan widział stryja ostatni raz? Widzi pan — dodał tonem usprawiedliwienia — jestem niejako odpowiedzialny za pacjenta, który zginął ze szpitala, będącego pod moim zarządem.

Sierzant zawtórował z opóźnieniem: — Właśnie. Kiedy pan go widział ostatni raz?

— Koło dziewiątej wieczorem — odpowiedział bez zająknięcia Court.

— Czy pan zauważył w jego zachowaniu co niezwykłego?

— Nie. Był tak jak zawsze. Pani — wskazał na mnie — mówiła, że czuł się źle z powodu upału.

— Czy był w dobrym humorze?

— Jak zawsze — powtórzył Court.

— Czy nie wspominał co o jakimś strapieniu?

— Nie.

— W jakich stosunkach był z drem Harriganem?

— Zadaje mi pan tak trudne pytania, sierzancie — odrzekł Court z łatwą gotowością. — Ale.. powszechnie wiadomo, że mój stryj nie był z drem Harriga-

nem na bardzo przyjacielskiej stopie.

— Czy pan wie, co ich poróżniło?

— Nie — padła bardzo zdecydowana odpowiedź.

— O której pan opuścił wczoraj szpital? — napierał sierzant.

— Około wpół do dziesiątej.

— Czy wychodząc spotkał pan kogo? Court rzucił jedno spojrzenie sierzantowi, drugie Kunce'owi i odpowiedział ostrożnie:

— Nie przypominam sobie nikogo w szczególności. Dlaczego pan pyta?

— Czy pan wrócił prosto do domu?

— Nie. Siedziałem chwilę w parku Euclid.

— Jak długo mniej więcej?

— Nie mogę oznaczyć dokładnie. Dlaczego pan pyta?

— O której dotarł pan do domu?

— Chyba około jedenastej. Jeszcze było bardzo gorąco.

— Czy wchodząc do domu widział pan kogo?

— Nie. Otworzyłem sobie własnym kluczem i poszedłem prosto do swego pokoju.

— Nikt ze służby nie widział pana?

— Nie — rzekł krótko Court. — Co ma znaczyć ta indagacja?

— To, że szczęśliwiej byłoby dla pana, panie Melady, gdyby kto widział pana wychodzącego ze szpitala, lub przed

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezadowolonych do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarzy.

## Spieszcie się bo może być za późno

Ci, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, niech wiedzą, że ta ostatnia chwila już nadeszła. Dzisiaj bo wiem rozpoczyna się ciągnięcie 4-tej klasy 31 Loterii Państwowej.

Kto spóźni się z odnowieniem losu, ten może być pozbawiony możności uzyskania jednej z wielkich wygranych z milionem złotych na czele, a niewiele już czasu pozostało, by nie obrazić fortuny zaniedbanie.

## Ze sportu

### WSPANIAŁY STADJON LODOWY URUCHAMIA W WARSZAWIE POLSKI ZWIĄZEK ŁYŹWIARSKI

Polski Związek Łyżwiarski, który wziął pod swój zarząd stadion Polonii, pragnie na terenie tym uruchomić największy stadion lodowy w Polsce. Stadion ten urządzony jest na wzór wspaniałego lodowiska w Oslo.

Organizacja jazdy na łyżwach na stadionie Polonii jest następująca: każdy, kto wchodzi na lód Polonii, dostaje automatycznie naukę jazdy na łyżwach gratis. Na torze pracują przez cały dzień instruktorzy PZŁ.

Samo lodowisko zostało zorganizowane w sposób następujący: środek lodowiska przeznaczony jest dla wszystkich łyżwujących. Jeden róg boiska zarezerwowany został dla łyżwiarzy figurowych, drugi róg — dla małych dzieci, wreszcie — dokoła obiegająca linia jest torem wyścigowym.

Stadion wyposażony został w instruktorów wszelkiego rodzaju. Poza tem — będzie on terenem wszelkich kursów instruktorskich itp.

### MECZ BOKSERSKI POLSKA — WĘGRY

W dniu 10 lutego odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puchar środkowej Europy Polska — Węgry. Pierwszy mecz, rozegrany w Budapeszcie, przyniósł zwycięstwo Węgrom 10:6.

Sprawa meczu z Czechosłowacją nie została dotychczas wyjaśniona. Niewiadomo zatem, czy mecz ten dojdzie do skutku.

### WZMOCNIENIE DRUŻYNY PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI

Drużyna piłkarska Ruchu została ostatnio poważnie wzmocniona przez pozyskanie szeregu nowych graczy: m. in. do Ruchu wstąpił: doskonały gracz Polonii karwiskiej, Cipa, b. środkowy pomocnik KPW — Dylong i b. młody obiecujący napastnik — Krusze.

### POLSKA — NIEMCY W ŁYŹWIARSTWIE.

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał za prośbieniem na rozegranie meczu w jeździe szybkiej na lodzie pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec w Garmisch Partonkirchen, w dniach 26 i 27 bm. Zarząd PZŁ otrzymał propozycję wystania czterech zawodników, przytem organizatorzy pokrywają koszty 4 zawodników i kierownika. Zarząd PZŁ proponuje, aby w skład ekspedycji weszli 3 zawodnicy i 1 zawodniczka.

szpitalem, przedtem zanim zginął dr. Harrigan. Zona, spadkobierczyni Piotra Melady'ego — żadnego alibi, otwarte przyznanie się do kłopotów pieniężnych — to brzydtko wygląda, co, panie Kunze?

Znów wydało mi się, że zatarł ręce, chociaż nawet niemi nie poruszył.

— O, niewątpliwie — zgodził się słodko doktor. — Tylko jest jeden sęk, ten mianowicie, że zamordowano nie starszego pana Melady'ego, a dra Harrigana.

— To pan do tego zmierza? — rzekł Court. Nie był już taki zimno obojętny, jak na początku, lecz człowiek oskarżony otwarcie o związek z morderstwem, nie zachowywał się tak spokojnie, czy byłby winny, czy nie. — Ale pan wiele nie dokaże. Opuściłem szpital przed przyjściem dra Harrigana. Na długo przedtem zanim go zamordowano i nie mam pojęcia, jak mogło do tego dojść. Dla dobra pana radziłbym pośpiech w odszukaniu mego stryja. Nie wierzę, żeby to on zabił dra Harrigana i uciekł i wątpię, czy pan tak naprawdę myśli. Więc — gdzie on się mógł podziąć? Co się z nim stało? Czy i jego zamordowano?

W ciszy, jaka nastąpiła po tych słowach, dzwoniło echem: Czy i jego zamordowano? Czy i jego zamordowano?

(Ciąg dalszy nastąpi)



